

Msze święte za ks. Janusza

Od 1 lipca są sprawowane w naszym kościele Msze święte gregoriańskie w intencji śp. Księdza Janusza Kijka, zmarłego 14 maja bieżącego roku. W dni powszednie o godzinie 6:30, a w niedziele o godzinie 7:00. Jedynym wyjątkiem będzie niedziela 13 lipca w tym dniu Msza św. będzie sprawowana o godzinie 9:00.

Poświęcenie pojazdów

Obrzęd błogosławieństwa kierowców i ich pojazdów odbędzie się 27 lipca w niedzielę po wspomnieniu św. Krzysztofa po każdej Mszy św. Podobnie jak w latach ubiegłych prosimy kierowców o podjeżdżanie pojazdami do drzwi zakrystii wjeżdżając na teren parafialny bramą od ul. Brodowskiego, a następnie odjeżdżanie w stronę ul. Skrzypcowej. Kierowców przyjąć to błogosławieństwo serdecznie zapraszamy.

XIV Festyn parafialny 21 września

Informujemy, że doroczny festyn parafialny pragniemy zorganizować w niedzielę 21 września 2025 r. Już dziś zachęcamy, by niedzielne popołudnie w tym dniu spędzić we wspólnocie parafialnej. Przewidujemy moc atrakcji dla dzieci i starszych. Osoby, które byłyby gotowe zaprezentować różnorodne swoje talenty na scenie w czasie festynu serdecznie zapraszamy do współpracy.

Przygotowanie bukietów

W 15 sierpnia obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Porządek Mszy św. tak jak w każdą niedzielę wakacyjną. Podczas każdej Mszy św. będzie miał miejsce obrzęd błogosławieństwa ziół i kwiatów. Tradycyjnie bukiety ziół i kwiatów będzie można nabyć przed kościołem. Panie, które chciałyby pomóc w przygotowaniu tych bukietów zapraszamy w czwartek 14 sierpnia o godz. 9:00 do namiotu parafialnego.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 502 223 310)
Doradztwo zawodowe (tel. 607 318 694)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00
(tel. 665 807 834)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu



ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa
tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795
kontakt@parafiaswrodziny.pl
www.parafiaswrodziny.pl
www.facebook.com/parafiaswrodziny
Nr konta parafialnego:
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna w lipcu i sierpniu we wtorki i czwartki 9:00-10:00 i 18:30-19:30.

Redakcja gazetki parafialnej:
ks. Proboszcz Andrzej Mazański
Monika Nowosielska (str. angielska)
Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu w lipcu i sierpniu:

niedziele: 7:00, 9:00, 10:30, 12:00, 18:00

(w II i IV niedzielę miesiąca Chrzest św. jest udzielany podczas Mszy św. o 12:00)

dni powszednie: 6:30, 18:00

Nabożeństwa w ciągu tygodnia w lipcu i sierpniu:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu – czwartek godz. 17:00-18:00

adoracja w ciszy.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny – niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca w lipcu i sierpniu:

Pierwsza Sobota Miesiąca – godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kół różańcowych.

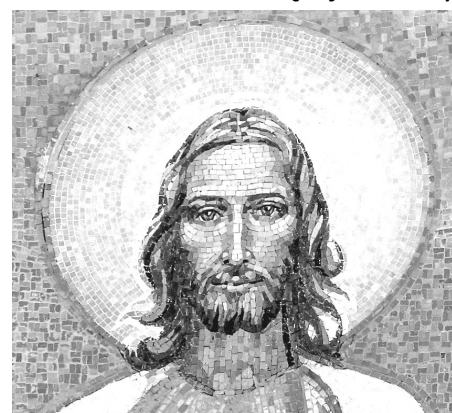
Adoracja Najświętszego Sakramentu – I niedziela miesiąca godz. 16:00-17:30 adoracja w ciszy i 19:00-20:00 modlitwa uwielbienia śpiewem.

Nieszpory – I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych – I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od 17:15.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 7 (194) Lipiec 2025 r., Warszawa, Zacisze



Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką (Mt 12, 50)

Rodzina na Zaciszu

Czy jest przepis na wakacje po chrześcijańsku?

Odpoczynek jest ważną częścią ludzkiego życia. Czytamy o nim już na pierwszych kartach Pisma Świętego, gdy pojawia się opis stworzenia świata – spotkamy tam ważną informację, że sam Stwórca odpoczął siódmego dnia po trudzie tworzenia (Rdz 2, 2-3). Odpoczynek jest też wpisany w Dekalog i był sumiennie praktykowany przez Naród Wybrany. Sam Jezus zachęcał też swoich uczniów, by po trudach posługi apostoelskiej „odpoczęli nieco” (por. Mk 6, 31). W dzisiejszych czasach praktykowanie chrześcijańskiego modelu odpoczynku może być wyzwaniem zarówno dla tych, co pracują za dużo i nigdy nie mają czasu na odpoczynek, jak i dla tych, którzy najchętniej odpoczywaliby cały czas, zamieniając Boży porządek rzeczy – żyją jakby celem ludzkiego istnienia na ziemi było nicnierobienie. W Bożym planie odpoczywamy po to, by świętować i nabrać sił do kolejnych zadań, które Stwórca określił mówiąc „czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Pokój temu miejscu

Podczas Mszy Świętej na początku wakacji ksiądz Proboszcz mówił o postawie otwartości i życzliwości podczas urlopu. Odwołując się do czytania z Ewangelii świętego Łukasza opisującej posłanie 72 uczniów, ksiądz Andrzej zwrócił uwagę na powitanie, które Jezus polecił

swoim uczniom. Mieli oni do mieszkańców domów, do których trafią zwracać się: „Pokój temu domowi” (Łk 10, 5). Jako uczniowie Jezusa nieustannie jesteśmy postani, by nieść światu Jezusa, nawet o Nim nie mówiąc wprost, a przychodząc z darem pokoju.

Zachować wierność przykazaniom

Czas urlopu, wakacyjnych wypraw i wyjazdów nigdy nie zwalnia chrześcijan z przestrzegania przykazań: zarówno



Dekalogu jak i przykazań miłości Boga i bliźniego. Bycie z dala od domu może wybić nas z rutyny, poznajemy nowych ludzi, nie myślimy o mijających dniach tygodnia, zwiedzamy nieznane okolice. Podczas bliższych i dalszych wypraw warto szukać znaków wiary obecnych i wcześniejszych pokoleń, takich jak kościoły, klasztory, przydrożne kapliczki, miejsca pamięci. Na wakacyjnych szlakach można znaleźć ukryte skarby: sanktuaria, kościoły jubileuszowe, spotkać pełne wiary wspólnoty. Czasem udział w niedzielnej Mszy Świętej

może wymagać pewnego wysiłku, by znaleźć kościół i zaplanować czas na modlitwę. Ale przecież, jeśli to Bóg będzie na pierwszym miejscu, to wszystko inne będzie na właściwym miejscu w naszym życiu.

cd. na str. 3

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży



że zostaną wyśmiane, ocenione, obgadane. One czuły się bezpieczne. I to poczucie bezpieczeństwa sprawiało, że mogły być spontaniczne, naturalne, pełne ekspresji. Tak wiele my dorośli możemy się od nich uczyć – wspomina Pani Ula.

Dzieciom towarzyszyła najlepsza kadra wychowawcza, z którą współpraca to był dla mnie ogromny zaszczyt – mówi Urszula. Tworzyliśmy jedność, pomimo różnicy wieku, dopełnialiśmy się i uzupeł-

nialiśmy. Razem modliliśmy się, prowadziliśmy długie, poważne rozmowy i potrafiliśmy się razem szczerze bawić. Ogromnie dziękuję: Piotrowi Tyszeckiemu, Dominice Sierhej, Ani Wawreluk, diakonowi Maciejowi, Tadeuszowi Szymańskiemu, Piotrowi Sokołowi i Dominice Dołowy.

W tym roku dzieci i młodzież z naszej parafii od 29 czerwca do 9 lipca uczestniczyła w koloniach letnich w Skorzęcinie nad Jez. Białym. Program kolonii był bardzo bogaty. Był czas na wypoczynek na plaży, czas na zabawy w wodzie, czas na waterfun, czas na dyskoteki, czas na turnieje, czas na Talent Show, czas na zabawy balonami, czas na spacer i lody, czas na grę „Agent kolonijny”, ale także czas na zabawy w nawiązaniu do Szlaku Piastowskiego i 1000-lecia Państwa Polskiego. Uczestnicy kolonii byli w Ostrowie Lednickim, by zobaczyć miejsce Chrztu Polski oraz na Polach Lednickich. Byli w Licheńniu, Gnieźnie, Biskupinie i Poznaniu.

To był piękny czas wzajemnego poznawania siebie, wychodzenia z własnej strefy komfortu i budowania wspólnoty – mówi

Pani Ula. – To nie tylko wyjazd wakacyjny, kolonie, podczas których dzieci odpoczywały, a wychowawcy sprawowali nad nimi opiekę. To był czas nawiązywania relacji, więzi, budowania i trwania we wspólnocie, którą jednoczy Chrystus. Była codzienna Msza święta, w której uczestniczyliśmy w skupieniu i rozmodleniu, a także głębokie rozmowy i codzienne żarty, wspólne zabawy, tańce i śpiewy. I ciągle zachwyty nad tym, jak cudowne dzieci pojechały z nami. Ileż w nich było szczerości i radości: wystarczył głośnik na obiedzie i muzyka, żeby porwać dzieci do tańca pomiędzy pierwszym a drugim danem. Dzieci nie bały się tej spontaniczności, nie bały się,



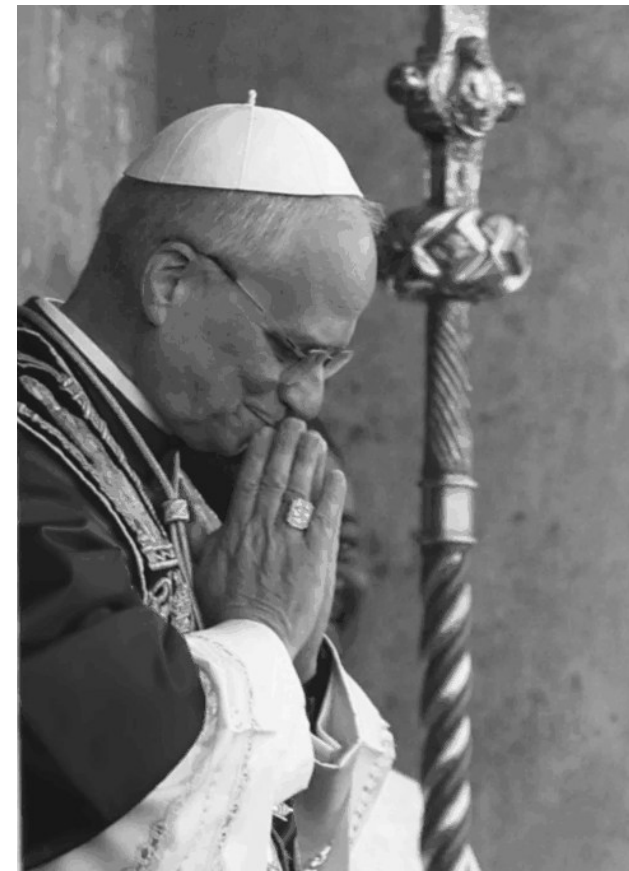
My wszyscy czuliśmy się bezpieczni, a także zadban i zaopiekowani przez naszego kierownika księdza Rafała, a to przekładało się na poczucie bezpieczeństwa u dzieci. Jeden zależny był od drugiego i jeden wpływał na drugiego – tak było z naszą wspólnotą. Bogu dziękuję, że pozwolił mi spotykać tak cudownych ludzi pełnych dobroci, miłości do drugiego człowieka i wrażliwych na jego potrzeby.

Dzięki Bożej Opatrzności wyjazd zakończyliśmy szczęśliwie wracając do domu.

Pope Leo XIV

Pope's July prayer intention: 'For formation in discernment'

Papieska intencja modlitewna na lipiec: o formację do rozeznawania



Pope Leo XIV's prayer for discernment

Let us pray that we might again learn how to discern, to know how to choose paths of life and reject everything that leads us away from Christ and the Gospel.

Holy Spirit, you, light of our understanding, gentle breath that guides our decisions, grant me the grace to listen attentively to your voice and to discern the hidden paths of my heart, so that I may grasp what truly matters to you, and free my heart from its troubles.

I ask you for the grace to learn how to pause, to become aware of the way I act, of the feelings that dwell within me, and of the thoughts that overwhelm me which, so often, I fail to notice.

I long for my choices to lead me to the joy of the Gospel. Even if I must go through moments of doubt and fatigue, even if I must struggle, reflect, search, and begin again... Because, at the end of the journey, your consolation is the fruit of the right decision.

Grant me a deeper understanding of what moves me, so that I may reject what draws me away from Christ, and love him and serve him more fully. Amen.

<https://www.vaticannews.va/en/pope/news/2025-07/pope-leo-xiv-july-prayer-intention-formation-discernment.html>

Modlitwa papieża Leona XIV o rozeznanie

Módlmy się, abyśmy umieli coraz lepiej rozeznawać, by dobrze wybierać drogi życia i odrzucać to, co oddala nas od Chrystusa i Ewangelii.

Duchu Święty, który jesteś światłem naszego rozumu, delikatnym tchnieniem w naszych decyzjach, udziel mi łaski, bym uważnie słuchał Twojego głosu i rozeznawał ukryte ścieżki mojego serca, abym mógł pojąć to, co ma dla Ciebie prawdziwe znaczenie, i uwolnić swoje serce od niepokojów.

Proszę Cię o łaskę umiejętności zatrzymania się, bym uświadomił sobie sposób własnego działania, uczucia, które we mnie mieszkają i myśli, które mnie zalewają, a których jakże często nawet nie dostrzegam.

Pragnę, aby moje wybory prowadziły mnie do radości Ewangelii. Nawet jeśli przyjdzie mi przeżywać chwile zwątpienia i zmęczenia, nawet jeśli będę musiał się trudzić, rozmyślać, poszukiwać i zaczynać od nowa... Ponieważ u kresu drogi Twoja pociecha przychodzi jako owoc dobrej decyzji.

Udziel mi łaski głębszego poznania tego, co mnie porusza, abym mógł odrzucić to, co oddala mnie od Chrystusa, i abym mógł coraz bardziej kochać Go i Mu służyć.

Amen.

<https://papiez.wiara.pl/doc/9333155.O-formacje-do-rozeznawania>

Wakacyjne plany



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś planowaliśmy wakacje. Najpierw tata powiedział, że będziemy planować, a ja wtedy od razu zapytałem:

- Ale co to znaczy „planować”, tato,

bo mój żółw przytulanka nie wie?

Uważam, że małym żółwiom powinno się tłumaczyć wszystko, czego jeszcze nie rozumieją.

- Hmm – powiedział tata, ale na szczęście na tym nie skończył. – Planować, Ryjku, to znaczy wyobrażać sobie coś, czego jeszcze nie ma, a co chciałoby się, żeby było.

- Aaaa! – zawołałem, ale też na tym nie skończyłem. – Czyli „planować” znaczy to samo co „marzyć”!

Okazało się, że niezupełnie, bo marzyć można o wszystkim i zupełnie bez powodu, a kiedy się coś planuje, to po to, żeby to coś potem zrobić.

- Aha – powiedziałem – myślę, że teraz mój żółw przytulanka będzie już wiedział, jak coś zaplanować. Tylko po co planować wakacje? Przecież wiadomo, że one i tak będą – czy się je zaplanuje czy nie.

Tata westchnął i chciał coś powiedzieć, ale tymczasem przyszła mama i mnie przytuliła. Usiedliśmy sobie przy stole i zaczęliśmy planować. Nie było to wcale łatwe. Tata chciał zaplanować wyjazd w góry. Mama też chciała zaplanować wyjazd, ale nie w góry, tylko nad morze. Wtedy okazało się, że nad morzem nie ma gór, a w górach morza i trzeba było wymyślić, co w takim razie planujemy.

Rodzice przez chwilę rozmawiali ze sobą i nie wyglądało to wcale na planowanie. Nie zwracali uwagi na mnie ani na mojego żółwia przytulankę. Pomyślałem, że trochę im pomogę i podrzuciłem żółwia jak najwyżej się dało. Żółw spadł na stół, a mama i tata popatrzyli najpierw na niego, a potem na mnie.

- O! – powiedzieli równocześnie. – A ty, Ryjku, dokąd chciałbyś najbardziej pojechać – w góry czy nad morze? Gdzie ci się podobało?

Właśnie na to czekałem.

- Najbardziej – odpowiedziałem – to podobało mi się, jak byliśmy wszyscy razem – my i mój żółw przytulanka też. Jak chodziliśmy na wyprawy, graliśmy w różne gry, jak pokazywaliście mi różne ciekawe rzeczy, a wieczorem oglądaliśmy gwiazdy i jak czytaliście mi książki na dobranoc. Nie pamiętam, czy to było w górach czy nad morzem.



Dziś dowiedziałem się, że choć planowanie wakacji wydaje się dość trudne, to może w nim pomóc żółw, który spada na stół. Jeszcze nie wiem, dokąd pojedziemy, ale wiem, co będziemy robić – planowaliśmy to sobie aż do wieczora i to wszyscy przytuleni do siebie jak nie wiem co!

Wojciech Widłak

NIEPRZEKŁADALNOŚĆ A BIBLIA

Zagadnienie nieprzekładalności jest fascynujące nie tylko ze względu na trudność, jaką stwarza tłumaczom, ale również, a może i przede wszystkim, na swoją wszechobecność w praktycznie wszystkich możliwych kombinacjach językowych i kulturowych. Nieprzekładalność może być zarówno źródłem inspiracji do powstawania np. neologizmów, jak i manipulacji, kiedy to chociażby prasa jakiegoś kraju opisuje ustrój polityczny innego państwa, używając do tego nie najlepiej dobranych odpowiedników ze swojego systemu rodzimego. Zjawisko nieprzekładalności nie jest jednak terminem jednolitym; Peter Torop (2002) w swojej pracy mówi o „możliwych kombinacjach i stopniach nieprzekładalności”, które odnoszą się do różnic językowych pod względem strukturalnym i kulturowym. Na podstawie wybranych fragmentów z Biblii oraz jej przekładów na polski będę chciała uwydatnić powszechność nieprzekładalności (lub nieprzetłumaczalności, terminy te będą stosowane wymiennie) właśnie w oparciu o strukturalne i kulturowe różnice językowe, ale nie tylko. Uważam, iż niektóre teksty literackie, zwłaszcza te, które dla wielu osób stanowią sferę sacrum, winny być zawsze czytane z odpowiednim komentarzem specjalistycznym (biblistów, rabinów, szkół koranicznych itd.), aby uniknąć błędów interpretacyjnych, nadużyć i wypaczeń.

Biblia, zwana Księgą Ksiąg, to zarówno składający się z 46 ksiąg Stary Testament, jak i składający się z 27 ksiąg Nowy Testament. Z racji, iż analizie poddawane są przekłady na język polski, można by przyjąć założenie,

że bliższy kulturowo będzie nam Nowy Testament, jako że opisuje on początki chrześcijaństwa, które jest najpowszechniej wyznawaną religią w Polsce. Tu jednak trudnością okazuje się być warstwa stricte językowa, a źródłem nieprzetłumaczalności stają się chociażby różnice leksykalne pomiędzy językiem polskim a językiem greckim, gdyż to w tym języku w całości napisany został Nowy Testament. Doskonałym przykładem obrazującym tenże problem jest fragment z Ewangelii wg Świętego Jana (J 21, 15-19), w którym to Jezus trzykrotnie pyta Szymona Piotra: „Czy miłujesz mnie?”, na co Piotr odpowiada: „Tak, Panie, ty wiesz, że cię kocham”. Zasadniczo w języku polskim znaczeniowo nie ma żadnej różnicy między miłowaniem a kochaniem, co najwyżej słowo „miłować” może być uznane za bardziej archaiczne lub czysto literackie. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w języku greckim, który wyróżnia aż 8 określeń opisujących miłość; wielu badaczy jednak wyróżnia 3 podstawowe (Richardson, 1943): *eros*, czyli pożądanie, *philia*, czyli miłość przyjacielska lub braterska, i wreszcie *agape*, czyli miłość bezwarunkowa, o głębokim wymiarze duchowym, na którą stać tylko nielicznych.

I właśnie to rozróżnienie staje się kluczowe dla rozumienia tegoż fragmentu, gdyż Jezus i Piotr używają dwóch różnych słów: Jezus mówi o miłości *agape*, natomiast Piotr odpowiada mu, używając słowa *philia*. Język grecki ukazuje zatem, że rozmówcy mówią o dwóch różnych uczuciach czy też poziomach duchowości, czego polskie tłumaczenie zdecydowanie nie pokazuje.

cd na str. 4

cd. ze str. 1 – Czy jest przepis na wakacje po chrześcijańsku?

Szanując stworzenie, okazujemy szacunek Stwórcy

Wakacyjne wyjazdy często dają nam mieszkańcom okazję, by obcować z przyrodą. Nasze oczy, uszy, głowy i serca odpoczywają, kiedy mamy kontakt z naturą. Widok zieleni, szum wiatru, morza, rzeki, śpiew ptaków okazują się często świetnym lekarstwem dla naszych nerwów skołatanych codziennymi trudnościami. Ludzie wiary stając przed cudem stworzenia dostrzegają w nim Boży zamysł. Papież Leon XIV ogłosił niedawno orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego. Zaprasza w nim wszystkich ludzi do troski o ziemię, o przyrodę. Kościół w swoim nauczaniu

wyraźnie podkreśla odpowiedzialność wierzących za ochronę środowiska i troskę o świat, który Bóg nam powierzył.

Boże, Ty jesteś stwórcy świata, Ty pozwalasz nam cieszyć się Twoimi darami: Twoje słońce dla nas świeci, Ty zsyłasz na nas Twój deszcz. Ty stworzyłeś majestatyczne góry i głębokie morza, każdą pszczołę, rybę, ptaka. I to wszystko, co jest stworzeniem oddałeś nam ludziom we władanie. Uwrażliwiaj nas na dostrzeganie Twojego zamysłu w świecie i ucz nas mądrę gospodarowania Twoimi darami na ziemi.

Marta

cd. ze str. 3 – NIEPRZEKŁADALNOŚĆ A BIBLIA

Przykładów wieloznaczności w odniesieniu do języka hebrajskiego i greckiego jest o wiele więcej i dotyczą one gier słownych, terminów teologicznych, imion o znaczeniu symbolicznym, a także idiomów kulturowych. Wieloznaczność hebrajskich czy greckich słów sprawia, że tłumacz musi wybrać jedno lub opisać wszystkie możliwe znaczenia, co najczęściej prowadzi do utraty pewnej głębi oryginalnego tekstu. Widoczne jest to zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym Testamencie. Aby zrozumieć działanie Boga Jahwe w Starym Testamencie, zwłaszcza w Pięcioksięgu, w oryginale hebrajskim odnaleźć można słowo *hesed*, które oznacza jednocześnie wierną miłość, przymierze, łaskę i lojalność. W Biblii Tysiąclecia, ale także we wcześniejszych tłumaczeniach, słowo to bywa oddawane jako „miłosierdzie” lub „łaska”, ale tak naprawdę żadne z tych słów nie wyczerpuje znaczenia hebrajskiego *hesed*. Jeśli zaś chodzi o Nowy Testament, jednym z najgłębszych i najbardziej filozoficznych tekstów jest Prolog Ewangelii według Świętego Jana zaczynający się od następujących słów: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo”. I tu już pierwszy fragment może nastrojać problem, gdyż oryginał grecki „En arche en ho Logos” zawiera dwa nieprzetłumaczalne słowa: *arche* oraz *Logos*. Pojęcie *arche* dla starożytnych Greków oznaczało nie tyle początek, który zwykle rozumiemy jako pierwszy element łańcucha przyczynowego, co podstawę rzeczywistości. W teologii chrześcijańskiej i to od starożytności twierdzi się, że „stworzenie świata dokonuje się stale, że do istoty stworzenie nie jest niezbędne, żeby świat miał początek”. *Logos* w języku greckim również posiada obszerny zakres znaczeń, oznaczać może bowiem: słowo, rozum, zasadę, sens, czy też mądrość. Polskie „Słowo”, mimo iż w polskim tłumaczeniu jest zawsze pisane dużą literą, oddaje tylko fragment tego bogactwa znaczeniowego.

Stary Testament, który został napisany przede wszystkim w języku hebrajskim, posiada ogromny wachlarz postaci, których imiona mają znaczenie symboliczne; dla kultury semickiej w samym imieniu zawiera się istota jestestwa danej osoby, co z kolei nie jest tak oczywiste dla polskiego odbiorcy. Wśród najważniejszych hebrajskich imion symbolicznych, które możemy odnaleźć w Biblii, znajdują się między innymi: Adam (hebr. *adamah*, tłumaczone na polski jako „proch ziemi”), Noe (hebr. *Noah*, które oznacza „odpoczynek, pocieszenie”), Abraham (hebr. *Awrāhām*, czyli dosłownie „kochający ojciec”), Mojżesz (hebr. *Mosze*, oznaczające „wyciągać, wyjąć, wyłowić”), czy też Jakub, któremu Bóg Jahwe

nadaje imię „Izrael”, oznaczające po hebrajsku „ten, który walczy z Bogiem”. W polskich przekładach Biblii znaczenie tych imion (i wielu innych) rzadko bywa objaśniane, co może prowadzić do utraty warstwy symbolicznej i teologicznej.

Do błędnej interpretacji tekstów starotestamentowych może prowadzić natomiast tłumaczenie dosłowne zwrotów idiomatycznych i kulturowych. W słynnym fragmencie z Księgi Wyjścia, kiedy Mojżesz chce wyprowadzić uciemiężony lud z Egiptu i wdaje się w spór z faraonem, Bóg podczas dialogu z Mojżeszem mówi kilkukrotnie, iż „uczyni upartym serce faraona” lub też „utwardzi serce faraona”. Hebrajski związek frazeologiczny „utwardzić serce” oznacza zdecydowane odrzucenie, niekoniecznie natomiast emocjonalną zatwardiałość. Tymczasem w polskim tłumaczeniu fragment ten brzmi dosłownie i może sugerować coś innego niż w oryginale, czyli że Bóg Jahwe specjalnie sprawia, że faraon pozostaje uparty, a nie że faraon w stanowczy sposób odrzuca wolę Boga i błagania Mojżesza o wypuszczenie jego ludu z niewoli egipskiej.

Mimo iż przestrzeń stricte treściowa Biblii – warstwa leksykalna oraz wieloznaczność hebrajskich i greckich słów – rzeczywiście wiąże się ze zjawiskiem nieprzetłumaczalności, to wciąż wielu biblistów uważa, że to nie sama treść Księgi Ksiąg jest „najbardziej nieprzetłumaczalna”, a jej forma, czyli struktura poetycka i rytmiczna. Zarówno w tekstach ze starożytnej Grecji, jak i w utworach kultury semickiej, olbrzymią rolę odgrywały rymy i rytmy. Widać to niezwykle wyraźnie w stu pięćdziesięciu Psalmach, Pieśni nad Pieśniami czy tekstach proroków, na przykład w Księdze Izajasza, Księdze Ozeasza, Księdze Jeremiasza czy Księdze Ezechiela, ale także w Księdze Mądrości, w Eklezjastyku (czyli Mądrości Syracha), Lamentacjach czy Księdze Koheleta. Oryginalne teksty hebrajskie zawierają paralelizmy, rytmy, a także grę dźwięków, które w tłumaczeniu są niemal niemożliwe do odtworzenia, zwłaszcza w parze językowej dwóch tak odległych od siebie języków jak hebrajski i polski. Tłumacz zatem musi podjąć niezwykle trudną decyzję i nierzadko dokonać wyboru pomiędzy wiernością treści a wiernością formie.

W Biblii poza warstwą strukturalną języka istotny (a może nawet istotniejszy niż sam język) jest także kontekst kulturowy; większość świętych tekstów wypełniona jest symbolami, alegoriami i parabolami, natomiast nawet one są osadzone w jakiejś kulturze, historii i geopolityce. Dla głębszego zrozumienia, dlaczego w Starym i Nowym Testamencie nieprzetłumaczalność

cd. ze str. 4 – NIEPRZEKŁADALNOŚĆ A BIBLIA

jest tak powszechna, należałoby się przyjrzeć chociażby różnicom w nomenklaturze i strukturze społecznej pomiędzy społeczeństwem polskim a społeczeństwem starożytnego Izraela. Każda z czterech Ewangelii, niezależnie od tego, czy są to ewangelie synoptyczne (Świętych Mateusza, Marka i Łukasza) czy też Ewangelia według Świętego Jana, zawiera całe mnóstwo symboli i kontekstów kulturowych; niektóre z nich są niezwykle wymowne, inne nieco bardziej subtelne. Wśród tych najbardziej wyrazistych i przy tym wzbudzających największą polemikę przykładów znajdują się te wszystkie fragmenty, w których wspomniani są „bracia i siostry Jezusa”, jak choćby w Ewangelii według Świętego Mateusza (Mt 12, 46-50), gdzie w 46. wersecie pada „Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z nim mówić”. W wielu środowiskach, nie tylko wśród osób deklarujących się jako chrześcijanie, można przeczytać liczne komentarze, jakoby Maryja miała więcej dzieci niż tylko Jezusa. Stąd też niezbędne było dodanie przypisu do 46. wersetu o następującej treści: „Nie bracia rodzeni, lecz stryjeczni lub cioteczni, albo kuzyni. Język hebrajski i aramejski nie ma osobnych wyrazów na oznaczenie bliższych krewnych”. Podkreślenie tej nieprzetłumaczalności dla obydwu języków podanych w przypisie jest szczególnie ważne również ze względu na hierarchię społeczną w starożytnym Izraelu, ponieważ język hebrajski był używany głównie przez „Rabbich”, czyli kapłanów i uczonych, język aramejski natomiast był językiem bardzo potocznym, wręcz ulicznym. Przypisy porównawcze odnoszą się również do Ewangelii według Świętego Marka (Mk 3, 31-35) oraz Ewangelii według Świętego Łukasza (Łk 11, 28). Jest to o tyle istotne, że w późniejszych tekstach modlitewnych mowa jest o tym, że „wszyscy jesteście braćmi i siostrami”; nie oznacza to bynajmniej pokrewieństwa czy powiązania genetycznego, ale istotę więzów duchowych, które dla chrześcijan są istotniejsze niż więzy krwi.

Prawdziwą kolebką symboliki osadzonej w określonym kontekście kulturowym, a także geograficznym, są bez wątpienia przypowieści, przede wszystkim te najszerzej znane, czyli „Przypowieść o synu marnotrawnym” oraz „Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie”. W przypowieści o synu marnotrawnym, którą możemy odnaleźć w Ewangelii według Świętego Łukasza (Łk 15, 11-32), w brzmiającym w następujący sposób 20. wersecie: „Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go.”, ojciec, który jest tu symbolem Boga Ojca, wybiega naprzeciwko swego powracającego syna.

Dla polskiego odbiorcy stwierdzenie to nie oznacza to bynajmniej niczego niestosownego, inaczej jednak sytuacja ma się, kiedy spojrzymy na kontekst kultury semickiej; w tamtym kręgu kulturowym bowiem poważny Żyd nigdy nie biega. Stanowi to pewne przełamanie pomiędzy Starym a Nowym Testamentem, gdyż Bóg jest przede wszystkim postawiony w roli kochającego ojca, który dla swojego umiłowanego dziecka jest gotów złamać wszelkie konwenanse kulturowe, a nie podporządkowywać się jedynie literze prawa. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie z kolei, którą również odnajdujemy u ewangelisty Łukasza (Łk 10, 25-37), niezwykle istotny dla interpretacji okazuje się kontekst geopolityczny i geograficzny. Żydzi i Samarytanie żyli ze sobą w głębokiej nieprzyjaźni, stąd też fakt, że to właśnie Samarytanin okazał miłosierdzie Żydowi, którego napadli zbójcy, a nie kapłan czy lewita, pokazuje w nowym świetle działanie Boga jako tego, który nie ma względu na przynależność religijną, kulturową czy etniczną. Również geografia tamtego regionu ma swoje kluczowe odzwierciedlenie w interpretacji, a nierzadko jest pomijana w przypisach i komentarzach, które byłyby adekwatne dla polskiego czytelnika. Bohater tej przypowieści bowiem „szedł z Jerozolimy do Jerycha” i wpadł w ręce zbójców. Jerozolima jest geograficznie miastem położonym na wzgórzu (754 m n.p.m.), natomiast Jerycho znajduje się w depresji (276 m p.p.m.). Okazuje się zatem, iż człowiek ten szedł z góry w dół, co w kulturze żydowskiej symbolizowało pograżenie się w grzechu i upadek moralny człowieka. Przetłumaczenie, a raczej wytłumaczenie tak istotnych elementów tej przypowieści w znaczący sposób ułatwiłoby polskiemu czytelnikowi odpowiednie rozumienie paraboli bez konieczności szukania informacji w dodatkowych źródłach wiedzy i uniknięcie wyciągania błędnych wniosków.

Zjawisko nieprzekładalności na przykładzie tłumaczeń Biblii wynika z istotnych różnic zarówno językowych, jak i kulturowych. Pełne zrozumienie tekstów Starego i Nowego Testamentu wciąż wymaga odniesienia się do specjalistycznego komentarza, jednakże ten komentarz, który może zostać umieszczony w przypisach lub we wprowadzeniu do danej Księgi, nie znajduje się we wszystkich dostępnych tłumaczeniach Biblii. Otwiera to zatem drzwi do dalszych badań nad przekładem i nieprzekładalnością w Księdze Ksiąg w różnych kombinacjach i parach językowych.

Maria Tyszecka